

Rząd ostro bierze się za młodocianych przestępców

Będą duże zmiany w systemie karania nieletnich. Za przestępstwa będą odpowiadać nie tylko dzieci powyżej 13. roku życia, ale już nawet 10-latków. W poprawczaku będzie można przebywać tylko do osiągnięcia pełnoletności, a nie tak jak teraz do 21. roku życia. Od takich młodocianych przestępców łatwiej też będzie wyegzekwować naprawienie szkody, którą wyrządzili np. kradzieżą.

Jak dowiedziała się nasza gazeta, Ministerstwo Sprawiedliwości po kilku latach prac ma gotowy projekt nowego prawa dla nieletnich, które zastąpi starą ustawę z 1982 r. Jeśli spodoba się on rządowi Tuska, to wejdzie w życie w przyszłym roku.

Prawo dla nieletnich oprócz obniżenia wieku dzieci, które można dyscyplinować surowszymi karami, zakłada też zwiększenie roli mediacji pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym. Dzięki niej pokrzywdzeni - a są nimi często dzieci - łatwiej uzyskają zadośćuczynienie za krzywdy. W mediacji będzie ważny udział rodziców, którzy mogą pomóc wyrównać rachunki za swoje dziecko. - Obecna ustawa niedostatecznie uwzględnia pozycję osób pokrzywdzonych. Dziś poszkodowany przez nieletniego nic nie może - uważa Marcin Łochowski, rzecznik Sądu Okręgowego Warszawa-Praga.

Ale nowa ustawa oprócz podkreślenia form karania młodocianych, np. pracami społecznymi, daje im też w większym stopniu prawo do obrony. - Nieletni nie może być traktowany jak pień do ociosania - podkreśla prof. Andrzej Gaberle z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przewodził pracom nad prawem dla nieletnich.

Dlatego będą oni np. informowani o swoich prawach (teraz nie ma takiego obowiązku). Osób poniżej 15. roku życia nie będzie można jednak skazywać na więzienie, co zakładał projekt ustawy opracowany za czasów ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

Projekt prawa dla nieletnich to nie wszystko. Znacznie wcześniej w życie mogą wejść zmiany w prawie karnym, które pozwolą skazać 15-18- -latków za najbrutalniejsze zabójstwa na karę 25 lat więzienia. Dotychczas takiego zapisu nie było - polskie prawo przewiduje tylko możliwość skazania nieletniego na 2/3 kary przewidzianej w kodeksie karnym. W praktyce prokuratorzy już kilka razy wnioskowali o 25 lat dla tych nieletnich, którzy popełnili czyny zagrożone dożywociem. Ryzykowali jednak, bo kara istnieje tylko zwyczajowo i sądy przychyliły się do niej niezwykle rzadko.

Nowe przepisy popiera Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. - Zatrzymujemy coraz młodszych przestępców i za coraz poważniejsze czyny związane z bardzo agresywnym zachowaniem - mówi Grażyna Puchalska z Komendy Głównej Policji.

W ubiegłym roku prawie 3 tys. nieletnich zatrzymano za udział w pobiciu. To prawie dwa razy więcej niż w 2002 r. Rośnie też liczba skazań. W 1999 r. sądy wydały 33 tys. wyroków na młodocianych, a w 2000 r. już 47 tys.

- Nie ma się co dziwić rządowi, że w związku z coraz brutalniejszymi przestępstwami nieletnich zaostrza prawo wobec nich. Jednak nie wolno zapomnieć, że najważniejsza jest nieuchronność kary, a z tym jest fatalnie - przypomina Wiesław Kołak, prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizacyjnego. Tylko w okolicach Warszawy na odbycie kary w poprawczaku czeka kilkuset młodych ludzi.

Wiceminister sprawiedliwości Zbigniew Wrona zapewnia jednak, że do zakładu poprawczego nie będą trafiali wszyscy, bo będzie on tylko jedną z metod dyscyplinowania młodych przestępców. Inne to np. dozór kuratora czy prace społeczne.

Na rosące od kilku lat problemy z nieletnimi skarży się też policja. Coraz młodszy trafiają za kraty. - Kilka lat temu wpadały co najwyżej 15-latkę, teraz 12-latek na komendzie nikogo już nie dziwi - opowiada Grażyna Puchalska z biura prasowego Komendy Głównej Policji. I dodaje, że młodzi nie dość, że są coraz bardziej agresywni, to nie mają żadnych autorytetów, ale za to wiedzą, jak wykorzystywać luki prawne. - Młodociane gangi specjalnie rekrutują dzieci poniżej 13. roku życia, bo w przypadku wpadki one wezmą na siebie winę. A skazać ich teraz nie można - tłumaczy Puchalska.

Najsurowsze prawo dla młodocianych przestępców mają w Europie Brytyjczycy. Jak dorosły może być sądzony już 10--latek. Tak drakoński przepis miał genezę w 1993 r. Wtedy w Liverpoolu dwóch 10-latków uprowadziło, a następnie brutalnie zamordowało 2-letniego chłopca. Sąd skazał ich na wieloletnie więzienie, ale w 2001 r. zwolniono ich warunkowo.

W Kanadzie skazać można od 12. roku życia, we Francji - od 13., w Niemczech, Japonii i Rosji - od 14., a we Włoszech, tak jak w Polsce - od 15.

Mariusz Jałoszewski, Łukasz Krajewski

Źródło: Polska Gazeta Krakowska